

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/86179,W-lubelskim-Zrzeszeniu-WiN-Wladyslaw-Sila-Nowicki-19131994.html>



Władysław Siła-Nowicki z żoną Ireną oraz córkami Marią Ludwiką i Agnieszką Ewą, sierpień 1945 r. Fot. archiwum rodziny SiłaNowickich

ARTYKUŁ

W lubelskim Zrzeszeniu WiN. Władysław Siła-Nowicki (1913-1994)

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: EWA RZECZKOWSKA 14.09.2021

Staż Władysława Siły-Nowickiego w lubelskim Zrzeszeniu WiN był dość długi. Należał do tej organizacji od momentu jej powstania na tym terenie aż do

ujawnienia Komendy Okręgu Lubelskiego WiN 22 marca 1947 r.

Gdy jednak sięgniemy po jego wspomnienia, okazuje się, że swej działalności w Zrzeszeniu poświęcił zaledwie kilka zdań. A przecież pełnił w nim funkcje kierownicze. Zastanawiać też może to, że po 1989 r. nominacje na wyższe stopnie oficerskie otrzymali jego ówcześni podwładni. On zaś nadal pozostał porucznikiem...

Do WiN Władysław Siła-Nowicki wstąpił jesienią 1945 r. za pośrednictwem Franciszka Abraszewskiego „Boruty”, którego znał jeszcze z okresu II wojny światowej. Abraszewski był komendantem Obwodu Lublin-miasto WiN. Mianował on Siłę-Nowickiego kierownikiem komórki propagandy. Nie dziwi ta decyzja, gdyż przed wojną zadebiutował on jako publicysta. Pisał do prawniczego czasopisma „Palestra”, a także do ukazującego się w Warszawie tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z Mostu”, który był związany z endecją. Na stanowisku kierownika obwodowej propagandy Siła-Nowicki pozostawał od września 1945 do lutego 1946 r. Kierował kolportażem prasy konspiracyjnej oraz redagował artykuły i ulotki. Była to jedna z najważniejszych sfer działalności WiN. Za pomocą słowa pisanego usiłowano oddziaływać na społeczeństwo i przełamywać blokadę informacyjną stosowaną przez władze komunistyczne. Zrzeszenie WiN stawiało sobie cele polityczne, przygotowywało się do wyborów do Sejmu Ustawodawczego, które miały przynieść Polsce zmianę władzy.



Władysław Siła-Nowicki (trzeci z prawej) z kolegami w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii, Grudziądz, 1935 r. Fot. archiwum rodziny SiłaNowickich

Od komendanta obwodu do inspektora

W lutym 1946 r. Siła-Nowicki objął stanowisko komendanta Obwodu WiN Lublin-miasto. Stało się

to po odejściu Abraszewskiego na stanowisko inspektora Inspektoratu Lubelskiego. Obwód był podzielony na trzy rejony; posiadał sztab, w którego skład wchodził komendant, jego zastępca, a także adiutant i referent informacyjny. Komendant obwodu był osobiście odpowiedzialny przed inspektorem za działalność wszystkich agend obwodu. Tak przynajmniej miało się to przedstawiać w myśl rozkazu Abraszewskiego z 25 maja 1946 r. W rzeczywistości po objęciu stanowiska komendanta Siła-Nowicki musiał się zmagać z brakami kadrowymi. Od stycznia do lutego 1946 r. trwały zatrzymania, w których wyniku kilku dotychczasowych członków komendy obwodu znalazło się w aresztach Urzędu Bezpieczeństwa. Siła-Nowickiemu udało się częściowo odbudować i zreorganizować komendę obwodu. Oprócz działalności propagandowej zajmował się wywiadem gospodarczym i politycznym. Organizował pomoc dla osób aresztowanych i ich rodzin, udzielał wsparcia ludziom „spalonym”. W obwodzie znajdowała się komórka legalizacyjna, która dostarczała fałszywe dokumenty dla osób zagrożonych aresztowaniem.

Funkcję komendanta obwodu Siła-Nowicki pełnił w okresie kampanii przedreferendalnej. Wiosną 1946 r. Zrzeszenie WiN podpowiadało, aby w referendum 30 czerwca opowiedzieć się przeciwko zniesieniu senatu. Na drugie pytanie, odnoszące się do reform społecznych, zalecano także oddawać głos na „nie”, jednak ostateczną decyzję pozostawiano wyborcy. Wątpliwości nie było w sprawie trzeciego pytania referendalnego, które dotyczyło Ziemi Odzyskanych. WiN nakazywało głosować za ich przynależnością do Polski, przy czym w materiałach ulotnych, przygotowywanych na czas kampanii, przypomniano o polskich granicach wschodnich, przy których wyznaczeniu nikt nie pytał narodu o zdanie. W okresie przed referendum zadaniem WiN było ustalanie składów komisji plebiscytowych, nazwisk członków tych komisji oraz ich przynależności partyjnej. Wyniki referendum, ogłoszone na początku lipca 1946 r., nie odpowiadały prawdzie. Znacząco różniły się od rzeczywistej woli wyborców, którzy opowiadali się po stronie opozycji i podziemia. Stało się jasne, że władze komunistyczne wyniki sfałszowały i podobną operację zastosują także w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.



Kenkarta Władysława Siła-Nowickiego z okresu okupacji niemieckiej, 1942 r.

Niedługo po referendum, w lipcu 1946 r., Siła-Nowicki objął stanowisko zastępcy inspektora Inspektoratu Lubelskiego WiN. Przejął część obowiązków Abraszewskiego, który już kilka miesięcy wcześniej wyjechał

z Lublina. Siła-Nowicki miał wówczas 33 lata, a na jego barkach spoczywała odpowiedzialność za aktywność Obwodu Lublin-miasto oraz inspektoratu. W tym czasie odbywał się proces podporządkowywania oddziałów podziemia zbrojnego strukturom WiN. Na mocy rozkazu Abraszewskiego z 27 maja tegoż roku utworzono pion zbrojny WiN, tzw. OPL, którego dowódca podlegał bezpośrednio inspektorowi. W Inspektoracie Lubelskim dowódcą oddziałów i drużyn dywersyjnych był kpt./mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”. Na Lubelszczyźnie, podobnie jak w Białostockiem, na przełomie 1945 i 1946 r. nastąpił znaczny liczebny rozrost partyzantki. Szło to w poprzek założeniami WiN, które dążyło do ograniczania walki zbrojnej. Mimo to władze Zrzeszenia zdecydowały się objąć zwierzchnictwo nad partyzantką.

WiN zbudowano w oparciu o kadrę Armii Krajowej, organizacji „NIE” i Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Wszystkie te formacje tworzyli wojskowi, którzy wraz z powstaniem Zrzeszenia mieli rozpocząć działalność w cywilnej organizacji. Decyzji twórców WiN nie rozumiały „doły” siatek konspiracyjnych oraz niektóre osoby zajmujące wysokie stanowiska w Zrzeszeniu. Na Lubelszczyźnie organizacja ta zachowała charakter wojskowy. Pozostawiono dotychczasowy układ terytorialny, używano nomenklatury wojskowej, a w terenie operowały dość silne oddziały partyzanckie, wywodzące się z AK. Ich członkowie czuli się nadal żołnierzami, uważali się za AK-owców. Tak też postrzegał ich Siła-Nowicki, który jako zastępca inspektora, a następnie inspektor Inspektoratu Lublin WiN odbywał spotkania z Dekutowskim i jego zastępcą Aleksandrem Głowackim „Wisłą”. Od obu otrzymywał sprawozdania z działalności oddziałów oraz ze zrealizowanych operacji dywersyjnych. Siła-Nowicki przekazywał im instrukcje organizacyjne WiN i prasę. Instruował też Dekutowskiego i jego żołnierzy w kwestii zabezpieczenia oddziałów na zimę.

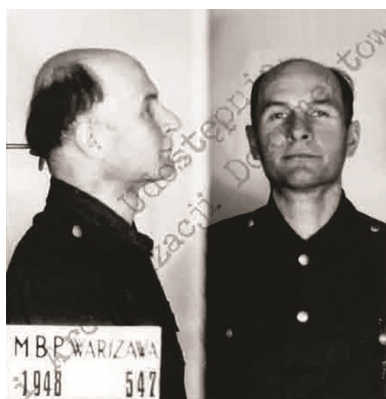
Siła-Nowickiemu udało się częściowo odbudować i zreorganizować komendę obwodu. Oprócz działalności propagandowej zajmował się wywiadem gospodarczym i politycznym. Organizował pomoc dla osób aresztowanych i ich rodzin, udzielał wsparcia ludziom „spalonym”.

Po aresztowaniu Abraszewskiego w listopadzie 1946 r. Siła-Nowicki został inspektorem Inspektoratu WiN Lublin. Podlegali mu komendanci obwodów. Z pracy inspektoratu przekazywał raporty do Komendy Okręgu Lubelskiego WiN. W praktyce kontakty z przełożonymi były niezwykle trudne. Komendant okręgu wraz ze swoim sztabem przebywał w Warszawie. Tymczasem Siła-Nowicki musiał przygotować podległe mu siatki konspiracyjne i oddziały partyzanckie do zbliżających się wyborów parlamentarnych. 26 grudnia 1946 r. wydał rozkaz polecający zaniechanie działań zbrojnych w okresie kampanii wyborczej. Nakazywał ograniczenie

aktywności do przeprowadzania akcji ekspropriacyjnych. Zalecał odpowiednie ukrycie żołnierzy. W kwestiach politycznych nakazywał kierować się wytycznymi Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wybory odbyły się 19 stycznia 1947 r. i – jak wcześniejsze referendum – zostały sfałszowane przez władze państwowe.

Nie przyniosły zmiany rządów w Polsce, na co liczyło Zrzeszenie WiN. Coraz więcej członków podziemia skłaniało się ku zakończeniu działalności konspiracyjnej i rozpoczęciu legalnego życia.

W czasie przeszło półtorarocznej przynależności do WiN Siła-Nowicki kilkakrotnie uniknął aresztowania przez UB. Od listopada 1946 r. się ukrywał. Po wyborach jako inspektor lubelski rozpoczął przygotowania do „amnestii” planowanej przez władze komunistyczne. Obowiązywała ona od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r. Decyzja o wyjściu z konspiracji była trudna. Dalsze trwanie w podziemiu oznaczało kolejne ofiary wśród partyzantów i ludności cywilnej. Z drugiej strony skorzystanie z „amnestii” nie dawało poczucia pełnego bezpieczeństwa. Siła-Nowicki zdawał sobie sprawę z tego, że wielu ludzi podziemia chciało się ujawnić, wrócić do normalnego życia. Jednak obawiał się, że osoby, które zdecydują się skorzystać z „amnestii”, mogą zostać oszukane przez władze bezpieczeństwa. Po ujawnieniu się i oddaniu broni zostaną ponownie aresztowane, postawione przed sądem i stracone albo wtrącone do więzienia. Siła-Nowicki czuł się odpowiedzialny za podległych mu ludzi, dlatego skontaktował się w tej sprawie z komendantem Okręgu Lubelskiego WiN ppłk. Wilhelmem Szczepankiewiczem „Drugakiem”. Władze Okręgu opowiadały się za ujawnieniem, ale ostateczną decyzję pozostawiły poszczególnym żołnierzom.



Władysław Siła-Nowicki, zdjęcia sygnalityczne, 1948 r. Fot. AIPN

Na przełomie lutego i marca 1947 r. Siła-Nowicki dołączył do rozmów, które z przedstawicielami lubelskiego UB prowadzili Dekutowski i jego ludzie. Siła-Nowicki rozmawiał z funkcjonariuszami UB szczebla lokalnego i centralnego. Pertraktacje odbywały się w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie oraz w terenie, w tym w gimnazjum w Bełżycach, gdzie ze strony resortu bezpieczeństwa stawili się m.in.: płk Józef Czaplicki, wówczas dyrektor Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oraz płk Mieczysław Hański, szef sztabu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Siła-Nowicki podnosił

kwestie prawne. Twierdził, że do ważności ujawnienia powinien wystarczyć podpis pod deklaracją ujawnieniową osoby korzystającej z amnestii. Domagał się wypuszczenia na wolność uwięzionych przez UB członków lubelskiego WiN.

W sprawie „amnestii” Siła-Nowicki spotykał się kilkakrotnie z komendantem Obwodu Zamojskiego WiN, którym od kwietnia 1946 r. był kpt. Marian Pilarski „Jar”. Siła-Nowicki ujawnił się wraz z Komendą Okręgu Lubelskiego WiN 22 marca 1947 r. w siedzibie MBP w Warszawie. Deklarację ujawnieniową złożył w obecności wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego, z którym wcześniej rozmawiał na temat warunków wyjścia z konspiracji żołnierzy „Zapory”. Podobne spotkania odbywał także z Julią Brystiger, pełniącą obowiązki dyrektora Departamentu V MBP. Trwały one do maja lub czerwca 1947 r. Pod koniec kwietnia tegoż roku sprawy ujawnienia na terenach Lubelszczyzny przejął od Siły-Nowickiego komendant Okręgu Lubelskiego WiN Szczepankiewicz.

Na krawędzi śmierci

Wraz z ujawnieniem zakończyła się działalność Siły-Nowickiego w Zrzeszeniu WiN. Pozostał jednak w kontakcie z podlegającymi mu żołnierzami. Spotykał się też z tymi, którzy nie skorzystali z „amnestii”. Szukał dla nich możliwości przetrwania. Widział ją w opuszczeniu przez tych ludzi terenów Lubelszczyzny. Rozważał ewentualność nielegalnego wyjazdu z kraju. Szukał możliwych sposobów przekroczenia granicy. Rozmawiał o swoich planach z Dekutowskim i Abraszewskim, który w czerwcu 1947 r. został uwolniony z WUBP w Lublinie. Przygotowania do wyjazdu zostały zintensyfikowane latem tegoż roku. Odbyło się kilka spotkań, w czasie których ustalono szczegóły ucieczki. Głównym organizatorem wyjazdu był Abraszewski. Uzyskał on dla części uciekinierów fałszywe dowody tożsamości.

Do pierwszej grupy wyjeżdżających wytypowano Siłę-Nowickiego, Dekutowskiego, Romana Grońskiego, Arkadiusza Wasilewskiego, Stanisława Łukasika, Jerzego Miatkowskiego, Tadeusza Pelaka i Edmunda Tudruja. Siła-Nowicki w czasie podróży posługiwał się dokumentami wystawionymi na swoje prawdziwe imię i nazwisko. Wraz z kolegami dotarł do Nysy Kłodzkiej. W tym mieście lub w niedalekiej odległości od niego zakończyła się ich podróż. Wszyscy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy UB. Okazało się, że ich wyjazd na Zachód był operacją od początku przygotowaną i realizowaną przez bezpiekę. Jej celem nie było umożliwienie „Zaporczykom” opuszczenia kraju, lecz złapanie ich w pułapkę i aresztowanie. Żołnierze „Zapory” wraz ze swoim dowódcą oraz byłym inspektorem lubelskim Siłą-Nowickim znaleźli się w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Będzinie. Niewiele później przetransportowano ich do aresztu MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie.



**Władysław Siła-Nowicki, wiosna
1944 r. Fot. ze zbiorów rodziny
Siła-Nowickich**

W czasie śledztwa Siła-Nowicki chciał wyjaśnić przesłuchującym go funkcjonariuszom, kto stał za fikcyjnym wyjazdem. Śledczy jednak zdecydowali, że tego wątku nie będą podejmować. W latach dziewięćdziesiątych, pisząc wspomnienia, Siła-Nowicki wskazywał na Abraszewskiego jako osobę, która posłużyła funkcjonariuszom UB do przeprowadzenia operacji fikcyjnego przerzutu na Zachód:

„[...] b[yl]y inspektor Inspektoratu Lubelskiego – w organizacji WiN [...] (Fr. Abraszewski – przyp. M[aria] N[owicka]) okazał się zdrajcą. Wskazana przez niego droga nielegalnego wyjazdu była prowokacją MBP”.

Siła-Nowicki nigdy się nie dowiedział, jakie motywacje kierowały postępowaniem Abraszewskiego. Po wyjściu z więzienia nie spotkał się z nim. Odbił jedynie rozmowę z jego żoną.

Śledztwo wobec Siły-Nowickiego wszczęto 26 września 1947 r. w Będzinie, następnie kontynuowano je w Warszawie. Trwało ponad rok. Przesłuchiowano go łącznie sześć razy. Sprawa była oczywista i nie wymagała szczególnie energicznego dochodzenia. Wobec aresztowanych stosowano jednak szykany: nie pozwalano im skorzystać z więziennego depozytu i uniemożliwiano kontakt z rodziną w celu powiadomienia bliskich o swoich losach. Być może miało to służyć wywarceniu presji na oskarżonych i doprowadzeniu do ich załamania psychicznego.

Wiadomość o ułaskawieniu otrzymał 7 marca 1949 r. Wieczorem tego samego dnia wykonano wyroki śmierci na siedmiu jego towarzyszach. Ku pamięci kolegów, którzy wówczas zginęli, Siła-Nowicki do końca życia pościł każdego 7 marca.

Proces Siły-Nowickiego, Dekutowskiego i jego sześciu podkomendnych rozpoczął się 3 listopada 1948 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Składowi sędziowskiemu przewodniczył zastępca szefa WSR mjr Józef Badecki. Sąd odrzucał wnioski obrońców dotyczące powołania świadków. Siła-Nowickiemu odmówiono możliwości zapoznania się z aktami sprawy. Wyrok ogłoszono 15 listopada. Wszystkich oskarżonych uznano za winnych zarzucanych im przestępstw i każdemu z nich wymierzono łączną karę śmierci. Wobec Siły-Nowickiego orzeczono najwyższą karę w czterech przypadkach.

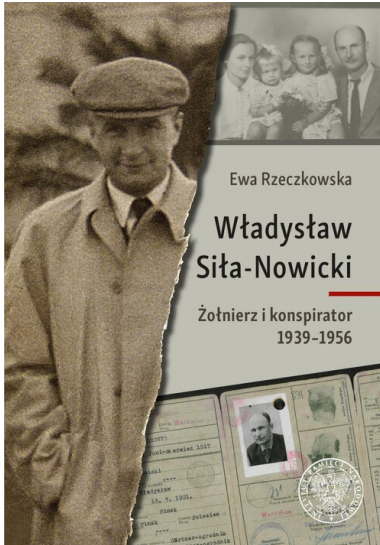
Od wyroku w sprawie Siły-Nowickiego, podobnie jak w przypadku pozostałych skazanych, złożono skargi rewizyjne do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Wszystkie jednak zostały odrzucone. Bliscy Siły-Nowickiego rozpoczęli batalię o jego ułaskawienie. Wysłali dziesiątki pism w tej sprawie do naczelnego prokuratora wojskowego i ministra bezpieczeństwa publicznego. Prośby o łaskę kierowano do Bolesława Bieruta. Dopiero jednak interwencja ciotki Siły-Nowickiego, Aldony Kojałłowiczowej z domu Dzierżyńskiej (rodzonej siostry Feliksa Dzierżyńskiego), u ambasadora ZSRS w Polsce Wiktora Lebediewa przyniosła oczekiwany rezultat. Wyrok śmierci zamieniono Siła-Nowickiemu na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Wiadomość o ułaskawieniu otrzymał 7 marca 1949 r. Wieczorem tego samego dnia wykonano wyroki śmierci na siedmiu jego towarzyszach. Ku pamięci kolegów, którzy wówczas zginęli, Siła-Nowicki do końca życia pościł każdego 7 marca.

W więzieniach stalinowskich przebywał do 1 grudnia 1956 r. W chwili aresztowania miał 34 lata. Kiedy wychodził na wolność, był starszy o ponad 9 lat. Karę odbywał na warszawskim Mokotowie, w Rawiczu, Strzelcach Opolskich i Wronkach. Przebywał więc w najcięższych więzieniach, do których kierowano tzw. przestępców politycznych. Łącznie ponad trzy lata spędził w pojedynczych celach. Wspominając tamten czas, napisał:

„Moje losy życiowe, długoletnie oderwanie od normalnego życia, groźba śmierci, więzienie w warunkach zdawałoby się beznadziejnych sprawiają, że być może lepiej od innych umiem cenić to, co mam, i że nigdy

tego wszystkiego, co jest w moim zasięgu, nie uważam za coś, co należy mi się automatycznie. Wiem, że tego wszystkiego można nie mieć, że to, co jest dla człowieka zwyczajne – może być jakimś niezwykłym szczęściem. Cenię to, co mam – moje możliwości, bliskość i serdeczność ludzi, zrozumienie najbliższych. Wiem, że to wszystko wcale nie musi być dane człowiekowi”.



Ewa Rzeckowska, *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939-1956*, Warszawa 2021. Bohater książki żył w kilku epokach: Polski międzywojennej, II wojny światowej, okresu komunizmu oraz ponownie wolnej Polski. Miał okazję poznać wielu ludzi, którzy odegrali kluczową rolę w historii Polski XX w. W zbiorowej pamięci Polaków zapisał się jako prawnik, obrońca w procesach politycznych PRL, chadek, działacz społeczno-polityczny.

Współcześnie zapomina się o służbie Siły-Nowickiego w WiN. W zbiorowej pamięci pozostał on jako znany obrońca polityczny, działacz społeczny, chadek. Jednak to doświadczenia z lat 1945–1947 i pobytu w więzieniach ukształtowały go ostatecznie i wyznaczyły drogę jego późniejszego zaangażowania.

Za swe zasługi Siła-Nowicki został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski na mocy zarządzenia prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego z 11 listopada 1990 r. Pośmiertnie, postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z 28 sierpnia 2006 r.,

„za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej”

został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Na te zaszczytne odznaczenia cywilne Siła-Nowicki bez wątpienia zasłużył. Od 1945 r. nie otrzymał jednak awansu wojskowego. Może warto to zmienić i docenić w ten sposób jego wkład w walkę o niepodległość Polski.

Tekst pochodzi z numeru 9/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ